

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, środa 12 czerwca 1946 r.

Nr 160 (347)

## Więcej niż trzy pytania

Trzeba sobie jedna rzecz uświadomić: referendum oznacza coś więcej, niż mechaniczna odpowiedź na trzy pytania. Pytania te dotyczą po kolei: jedno - względnie dwulubowego organu władzy ustawodawczej, przeprowadzonych reform społecznych i naszych granic zachodnich; ale potrójna odpowiedź twierdząca posiada jeszcze sens istotniejszy, rozleglejszy i bardziej ogólny. Nie mieści się on w zadanych pytaniach, musi wyjść poza nie i ogarnąć cały szereg skomplikowanych przemian gospodarczych, rozstrzygnięć politycznych i prawnych oraz związków z nimi procesów psychicznych, zachodzących w naszym społeczeństwie.

Przed wojną faszyzm wydawał się wielu grupom społecznym ruchem twórczym i prężnym, mogącym zlikwidować trudności, wstrząsające jak groźna choroba naszym światem. Okazało się, że nie. Logicznym rezultatem faszyzmu było niewolnictwo, wyjściem z niego stała się długoletnia mordercza wojna. Faszyzm został skompromitowany politycznie, społecznie i moralnie. Ci, którym udało się przetrwać wojnę, próbują organizować świat na nowo na podstawie zupełnie innych koncepcji. Ludzie zaczynają pojmować, że istotnie prężnym i twórczym ruchem społecznym może być tylko taki ruch, który rozszerza i utrwala demokrację.

Polska należy do krajów, które najżywiej przeżywają tego rodzaju problemy i najodważniej starają się im sprostać. Jest to wynikiem kilku przyczyn. Po pierwsze - ucierpliwiliśmy w tej wojnie znacznie poważniej, niż jakikolwiek inny naród; po drugie - w ostatnich latach naszych dziejów byliśmy świadkami przegranej nie tylko hitlerowskiego faszyzmu, ale półfaszystowskiej sanacji; po trzecie - wyzwolenie nasze, które (niespodziewanie dla wielu) przyszło ze wschodu, a nie z zachodu, ułatwiło zorganizowanie nowego państwa bez opierania się na pomocy zachodnich kapitałów; po czwarte wreszcie - w okresie ruchu oporu przeciw Niemcom polska lewica skupiła się, stężyła, przygotowała się nie tylko do wojny, ale i do pokoju. Można zaś powiedzieć zupełnie uczciwie, że oprócz tej lewicy nie ma dziś u nas nikogo, kto by potrafił organizować życie kraju w sposób konsekwentny i twórczy.

Rozpoczął się okres odbudowy i przebudowy naszego państwa. Okres to niezwykle trudny i dlatego uczciwie osadzenie wysiłków ludzi, którzy tą pracą kierowali i kierują, wymaga zdania sobie sprawy ze wszystkich trudności, jakie napotyka ją oni na swojej drodze. Pamiętać musimy również, że w żadnym wypadku nie można uznać obecnego stanu rzeczy za stan w oczach rządzącego u nas obozu reformy doskonały. Ani nawet za zbliżony do doskonałości. Przeciwnie, ci, którzy w jakikolwiek bądź sposób powiązani są z nielatwą sprawą kierowania państwem, najlepiej rozumieją trudności, braki i przeszkody, stawiane raz przez niedostatków materialnych, kiedy indziej przez aparat ludzi, niedorastających do wysokości zadania. Jasne jest bowiem, że nie ten rozumie należycie jakąś trudność, kto na nią narzeka, lecz tylko ten, kto stara się ją przezwyciężyć.

## Muszą zniknąć różnice

# miedzy wsią i miastem

Przemówienie Premiera Osóbki-Morawskiego na obchodzie Święta Ludowego w Nowosielcach

Obywatele ludowcy! Po raz drugi po wojnie chłop polski obchodzi swoje święto ludowe. Obchodzili je także i przed wojną. O ile jednak dawne święta były przede wszystkim wyrazem walki z rządami sanacyjnymi i beznadziejnym położeniem materialnym naszej wsi - o tyle dzisiejsze święto jest dniem zwycięstwa nad rodzimą reakcją, obszarnictwem i kartelami przemysłowymi.

Obchodzimy to nasze święto w okresie wyczerpanej pracy nad odbudową zniszczonego przez wojnę kraju. Zwolennicy starego porządku, wrogowie Polski demokratycznej nie tylko nie biorą udziału w pracy przy odbudowie Polski, ale przez uprawianie dywersji i sabotażu utrudniają w wysokim stopniu pracę i odbudowę Ojczyzny.

### Czasy dzielenia zapożyczeń na cztery - nie wróć

Im się marzy powrót do dawnych czasów, kiedy zapożyczeń w wielu okolicach Polski dzielono na cztery części i kiedy wieś nie tylko na biednym Polesiu musiała wyrzekać

się nafty i wracać do łuczywa.

Nasz rząd chłopsko - robotniczy jeszcze całkowicie nigdy nie usunął i pełnego dobrobytu nie stworzył, ale w ciągu roku od zakończenia wojny dokonał wielu pozytywnych osiągnięć, które będą mocnym fundamentem nowego domu polskiego, opartego na pracy wszystkich i sprawiedliwości. Gospodarzem w tym domu będzie lud polski, który swoją zapobiegliwością i pracą stworzy siłę i bogactwo nowej Polski i sam będzie korzystał z owoców swej pracy.

Staba i biedna była przedwojenna Polska. Miała wprawdzie większy obszar, ale pod względem wysokości dochodu społecznego zajmowała jedno z ostatnich miejsc w Europie. Miała więcej ludności, niż obecnie, ale jedną trzecią zaludnienia stanowiły mniejszości narodowe, niezżyte z polskością i nie przysparzające Polsce siły.

Byliśmy krajem mało uprzemysłowionym oraz zachwianym gospodarczo i kulturalnie. Mieliśmy bardzo niekorzystne granice z Niemcami i niewielki dostęp do morza.

### Wróciliśmy na ziemię Piastów

Obecnie nasze granice są lepsze niż przedwojenne i ogólnie biorąc zdrowe. Wróciliśmy do dawnych, naturalnych granic piastowskich. Nasza granica z Niemcami jest teraz trzy razy krótsza od przedwojennej, co w wysokim stopniu ułatwia nam obronę przed agresją ze strony śmiertelnego wroga naszego narodu. W nowych granicach posiadamy olbrzymie bogactwa węglowe i wielkie możliwości odbudowania przemysłu, co pozwoli nam szybko odbudować kraj ze zniszczeń i stworzyć powszechny dobrobyt.

Odra i zgorą 500 km wybrzeża morskiego zapewniają nam szeroki dostęp do niewyczerpanego źródła wszelkich bogactw, jakim jest morze. Będziemy mogli teraz wzorem państw morskich rozbudować naszą żeglugę, nasz handel zamorski i nasze morskie rybołówstwo.

Będziemy mogli pracować w spokoju, gdyż zapoczątkowaliśmy nową i słuszną politykę zagraniczną. Nie

mamy teraz wrogów z obydwóch jak dawniej - stron, z zachodu i ze wschodu. Ze wschodnim sąsiadem zawarliśmy pokój i przyjaźń, a w obronie przed sąsiadem zachodnim możemy liczyć na pomoc całej Słowiańszczyzny z potężnym Związkiem Radzieckim na czele.

Podczas niedawnego pobytu marszałka Tito w Warszawie obchodziliśmy święto zbratania i przyjaźni z dzielnym narodem jugosłowiańskim, a wobec zwycięstwa lewicy w Czechosłowacji otwierają się przed obydwojema krajami możliwości polubowego załatwienia sporu o Zaolzie, zaludnione przez blisko 200.000 naszych rodaków.

### Przyjaźń z Francją

Tradycyjna nasza przyjaźń z Francją nabiera nowego wyrazu i siły. Oddawna już przedstawiciele polskiego społeczeństwa nie spotykali się z tak życzliwym i niejednokrotnie entuzjastycznym przyjęciem we Francji jak obecnie. W walce swej o zabezpieczenie granicy wschodniej Francja wie, że sympatie i życzenia całego narodu polskiego są po jej stronie i że w swych planach odnośnie Renu - Francja nie znajduje nigdy lepszego zrozumienia niż w Polsce.

### Wzmocnimy węzły przyjaźni z Anglią i USA

Chcemy także umocnić węzły przyjaźni z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to zbyt wiele nici łączności naród polski w przeszłości i łączy teraz z wielkim narodem amerykańskim, aby drobny incydent z zawieszeniem pożyczki mógł zakłócić półtorawiekową przyjaźń, budowaną rękami wspólnych bohaterów, jak Kościuszko i Pułaski, genialnych artystów, jak Paderewski oraz praca milionowych rzesz naszego wychodźstwa. Korzystna, szeroki dostęp do morza, bogactwo kopalni, a w szczególności węgla, zlikwidowanie obszarnictwa i karteli przemysłowych oraz właściwa polityka zagraniczna stwarzają znakomite warunki do dźwignięcia Polski na takie wyżyny, o jakich do niedawna nie mogliśmy marzyć.

### Trzeba raz na zawsze skończyć z krzywdą wsi

Skończyć raz na zawsze z krzywdą chłopską, którą młyńskim kamieniem ciążyła zawsze na życiu naszego narodu. Nędra wsi polskiej nie znała przed tym równie w Europie. Położenie chłopstwa w Polsce przedwojennej pogarszało się z roku na rok, wytwarzając stan straszliwej beznadziejności. Ludność na wsi przybywała, a możliwości zarobkowania i odpływu ze wsi były coraz mniejsze. Emigracja, odgrywająca tak wielką rolę w życiu naszej wsi przed pierwszą wojną światową kurczyła się coraz bardziej. Kraje imigracyjne zamykały swoje podwoje jeden za drugim, a słaby rozwój naszego przemysłu nie pozwalał na kierowanie nadmiaru ludności wiejskiej do miast, to też w Polsce niepodległej rozdrobnienie gospodarstw wiejskich postępowało i dzieci chłopskie nie mogły się kształcić w szkołach średnich i wyższych. Straszliwa beznadziejność zaplanowała wtedy w życiu polskiej wsi.

(Dokończenie na str. 2-iej)

## Kongres angielskiej Partii Pracy

# za porozumieniem z ZSRR

Przemówienie H. Lasky'ego i premiera Attlee

W miejscowości Bournemouth w południowej Anglii rozpoczął się dnia 10 czerwca kongres Partii Pracy. Obradami kieruje przewodniczący Partii Pracy, Laski. Na kongres przybyło ponad 1.100 delegatów, reprezentujących 3 miliony członków. Poza brytyjskimi delegatami uczestniczą w nim również przedstawiciele bratnich organizacji z innych krajów. W obradach kongresu bierze udział 7 ministrów brytyjskich z premierem Attlee na czele.

W dniu 9 bm. wieczorem odbyło się tradycyjne zebranie dla delegatów na którym przemawiał m. in. minister skarbu, Dalton. Mówiąc na temat polityki zagranicznej Bevin, minister skarbu Dalton powiedział, że najważniejszym zadaniem jest osiągnięcie prawdziwego porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Przewodniczący brytyjskiej Partii Pracy prof. Harold Laski przemawiając dziś na dorocznej konferencji Partii w Bournemouth, oświadczył, że angielska Partia Pracy nigdy nie poprze - pośrednio czy bezpośrednio - rząd, któryby dążył do zagrożenia bezpieczeństwa Związku Radzieckiego. Brytyjski rząd socjalistyczny - wyraził się Laski - pragnie by całkowite porozumienie ze Związkiem Radzieckim stało się podstawową zasadą polityki brytyjskiej w łonie ONZ. Mówiąc o problemach związanych z przyszłością Niemiec, Laski powiedział, że bez względu na zbrodnie, jakich dokonali Niemcy pod panowaniem Hitlera, dotychczasowe zarządzenia i postanowienia nie są właściwe. Prof. Laski uważa, iż zwyciężonych nie należy pozbawiać prawa do nadziei, wyrażając w ten sposób poglądy tych, którzy stają w obronie „biednych Niemców”.

Kongres brytyjskiej Partii Pracy pragnie przesłać krajom, które znalazły się pod okupacją niemiecką swe wyrazy sympatii. Socjaliści brytyjscy z podziwem obserwują z jaką sprężystością kraje te przystąpiły do odbudowy. „Spodziewamy się - powiedział Laski - że w Jugosławii, Rumunii, na Węgrzech i w Polsce, walka demokracji ze szkodliwym na wpół feudalnym tradycjami społecznymi, zostanie uwieńczona powodzeniem”.

LONDYN. 11. 6. (API). - W dniu dzisiejszym na konferencji brytyjskiej Partii Pracy zabrał głos premier Attlee.

Oświadczył on, że w okresie sprawowania władzy przez rząd Partii Pracy w kraju, parlamentowi zostały przedłożone 73 projekty ustaw, z których 55 zostało uchwalonych i zatwierdzonych przez króla.

Attlee stwierdził, że ustawy nie

są częścią jakiejś teorii, lecz podstawą gospodarki planowanej, którą Partia Pracy wprowadziła w Anglii, a której celem jest zabezpieczenie pełnego zatrudnienia i dobrobytu gospodarczego kraju.

Przechodząc do problemów polityki zagranicznej Attlee stwierdził, że z zobowiązań, które spadły na W. Brytanię jako na jednego z wielkich zwycięzców, rząd Partii Pracy zdecydowany jest wywiązać się i ponieść odpowiedzialność jaka na nim ciąży. Partia Pracy stara się ugruntować pokój światowy na drodze zbiorowego bezpieczeństwa.

Stwierdziwszy, że polityczne rozwiązanie zagadnienia światowego nie jest jedynym wyjściem z ciężkiej sytuacji powojennej, premier oświadczył iż pokój oprócz trzeba na dobrobycie gospodarczym i sprawiedliwości społecznej. Jednak Partia Pracy nie stara się przeforsować swych ideałów w innych krajach. Musimy pracować z państwami o różnych charakterach oświadczył premier, tak jak musimy żyć i pracować w naszym kraju z ludźmi o różnych charakterach.

## Główny prokurator angielski przybywa do Polski

WARSZAWA. 11. 6. (PAP). - W dniu 12 bm. przybywa do Warszawy

p. Shawdross, naczelny prokurator W. Brytanii i główny prokurator brytyjski w procesie norymberskim.

Prokurator Shawdross, jak wiadomo, przedstawił na procesie norymberskim tę część oskarżenia, która dotyczyła agresji niemieckiej w Polsce.

Prokurator Shawdross pragnie zapoznać się z sądownictwem Polski, a w szczególności ze sposobem sądownictwa zbrodniarzy wojennych i wołksdeutów.

I pokój są największym dobrem w życiu społeczeństwa. Czy rozwój naszego narodu wymaga dalszego, konsekwentnego utwierdzenia demokracji. Czy pragniemy pokoju. Te wszystkie pytania kryją się poza konkretnymi sformułowaniami referendum. I dlatego właśnie trzeba powiedzieć, że odpowiedź potwierdzająca całość referendum oznacza daleko więcej, niż się w poszczególnych pytaniach zawiera.

W najbliższych dniach wprowadzamy w naszym piśmie „Dział Mody“





*W szpitalu dziecięcym Anny Marii*

# W walce o zdrowie łódzkich dzieci

## Kiedy zostanie otwarta zawodowa szkoła pielęgniarstwa

### Zastraszający procent śmiertelności niemowląt w Łodzi

Szpital Anny Marii należy do rzędu tych instytucji, które choć nie zniszczone działaniami wojennymi, zostały kompletnie ogołoczone przez Niemców z wszelkich urządzeń wewnętrznych. Gdy wierny personel szpitala już na drugi dzień po wkroczeniu wojsk sowieckich do Łodzi powrócił na swą placówkę, zastał tylko gołe ściany, 50 łóżek bez pościeli i trochę zapasów w szpitalu. Z takim kapitałem zakładowym Dr Brunon Czaplicki, obecny dyrektor szpitala i jego dzielna pomocnica, siostra przełożona — przystąpili do pracy.

— Wszystko, co posiadamy obecnie, zawdzięczamy głównie czterem instytucjom — informuje siostra Gertruda — przede wszystkim Zarządowi Miejskiemu, któremu bezpośrednio podlegamy, PCK, Komite towi UNRRA i Komisariatowi do walki z epidemiami, od którego otrzymujemy zasiłki w postaci materiałów bieliźnianych, niezbędnych przyrządów i lekarstw (surowce, środków profilaktycznych i odkażających) aż do znaczniejszych sum pieniężnych na urządzenie i dożywanie własne.

Jak niesłychanie dużo dokonano przez ten rok zdaje sobie doskonale sprawę, zwiędzając jasne, słoneczne, w nieposzlakowanej czystości utrzymywane sale szpitalne. Pod względem urządzenia daleko jeszcze naturalnie szpitalowi Anny Marii do jego dawnej świetności, zważywszy, że był on niegdyś jednym z najlepiej zorganizowanych i zaopatrzonych w Polsce. Ale mimo poważnych braków zakres i poziom leczenia nie różni się niemal od przewrotnego. Ponad 300 łóżek oddano już do użytku chorych.

Szpital Anny Marii składa się z 6 pawilonów dla chorych i 2 administracyjnych, rozmieszczonych na znacznej przestrzeni wśród drzew i zieleni należącego doń parku. Towarzystwo mi siostra przełożona, wpro wadza mnie najpierw do pawilonu administracyjno-mieszkalnego.

### Na oddziale chirurgicznym

Ubrana w przydługi nieco biały fartuch udaje się teraz z siostrą do jednego z największych pawilonów, w którym mieści się oddział chirurgiczny. Wiem już od doktora naczelnego, że oddział ten ma niestęty bardzo dużą frekwencję. Wszystkie białe łóżeczka zajęte są przez małych biedaków z obandażowanymi główkami, rączkami i nóżkami w gipsie i na wyciągach. Olbrzymia większość to ofiary nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych w znacznej mierze brakiem dozoru i nieostrożnością opiekunów.

Oto mała dziewczynka, na pół przytomna, z pęcherzem napelnio-

nym łodem na główce. Jej 16-letnia piastunka wychyliła się przez okno, trzymając dziecko w rękę, w pewnym momencie mała wyslizgnęła jej się z rąkami i runęła z trzeciego piętra na bruk. Cudem żyje, ale stan jej jest bardzo ciężki.

Ta znów z obandażowaną główką spadła z balkonu pierwszego piętra. Opowiada mi właśnie z rozbijającą niewinną minką jak to przystąpiła sobie krzesło do balustrady i... potem już nie pamięta.

Dzielny pastuszek z Tuszyńska dostał się pod tramwaj, goniąc uciekającą mu krowę.

### Krzywdą dzieje się niemowlętom

Smutna defilada okaleczonych dzieci nasuwa przykre wnioski, że wbrew wszelkiej logice i pompatycznym hasłom kwestia opieki nad dzieckiem w Polsce, kraju, w którym ten problem jest tak niesłychanie ważny ze względu na straty poniesione w czasie wojny, nie jest jeszcze ciągle na odpowiednim poziomie. Niemal rolę odgrywa tu także praca zarobkowa dzieci. Ofiary nieszczęśliwych wypadków ulicznych i kolejowych rekrutują się głównie z małych sprzedawców gazet, papierosów i innych artykułów. Trzeba się nareszcie poważnie zastanowić jak radykalnie ukroić ten

szkodliwy pod każdym względem objaw.

Przechodzimy na Oddział Wewnętrzny Kliniki Uniwersytetu Łódzkiego. Wobec dużego nasilenia chorób niemowlęcych, charakterystycznych dla okresu letniego, przeznaczony on jest wyłącznie dla dzieci do lat dwóch.

— Krzywda dzieje się niemowlętom — tymi słowami wita mnie profesor P., jeden z najlepszych polskich pediatrów, dyrektor kliniki U. Ł. — Czyżby mieli przejąć zwyczaj dawnych Persów, którzy za wyłączenie mężczyzny płacili lekarzowi pełne honorarium, za kobietę — połowę, a za dziecko — zgoła nie?

Naturalnie profesorowi nie chodzi tu o kwestię uposażenia lekarzy. Podkreśla on tylko w ten sposób jak delecce społeczeństwo polskie nie zdaje sobie sprawy z doniosłości faktu, że odsetek śmiertelności wśród niemowląt w chwili obecnej jest większy nawet niż w okresie okupacji. Ze wszystkich zaś polskich miast — Łódź przoduje w tej smutnej statystyce.

Naturalnie nie trzeba zapominać, że Polacy na terenach b. Rzeszy pozabawieni byli przez cały okres okupacji odpowiedniej opieki lekarskiej, a wieloletnie niedożywienie i nieuniknione braki okresu powojennego odgrywają także niemałą rolę.

Decydującym jednak czynnikiem opłakanego stanu rzeczy jest nieświadomość, zakorzenione uprzedzenia i przesady w dziedzinie higieny w ogóle, a higieny dziecka w szczególności.

Ogromna większość matek nie potrafi racjonalnie pielęgnować i wychowywać dzieci, a co gorzej nie chce się tego nauczyć. Nasilenie chorób, powstałych na tle awitaminozy i zaniedbania, jest zastraszające. Krzywica, tężyczka, choroby przewodu pokarmowego szerzą spustoszenie wśród łódzkich dzieci.

Lecznictwo dziecięce nie jest także na odpowiednim poziomie. Zmalało jest jeszcze ciągle szeregu przyrządów, preparatów i środków odżywczych, lecz najpoważniejszym, katastrofalnym zagadnieniem szpitalnictwa jest brak wykwalifikowanego personelu pomocniczego. Skargi na niedostateczną ilość pielęgniarek słyszę przez cały czas mojej wizyty z ust wszystkich lekarzy. Oddział niemowlęcy kliniki U. Ł. nie może pomieścić wszystkich zgłaszających się chorych, podczas gdy na górnych piętrach znajdują się kompletnie urządzone sale nie oddane do użytku ogólnego ze względu na brak opieki sanitarnej. Siostry szpitalne dosłownie upadają ze zmęczenia i nie są w stanie podjąć się dodatkowych obowiązków.

### Odpyły najlepszych sił

Kwestia personelu sanitarnego w przeciwieństwie do innych zagadnień przedstawia się coraz gorzej. Szpital Anny Marii posiadał znaczniejszą ilość sanitariuszek rok temu niż obecnie. Najlepsze siły przeniosły się do punktów sanitarnych przy ośrodkach przemysłowych, gdzie otrzymują znacznie lepsze wynagrodzenie przy mniej uciążliwej pracy.

Tymczasem Łódź nie może się je-

## Uczni radzieccy bawili w Łodzi

W Łodzi bawiła grupauczonych radzieckich, którzy na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzięli udział w konferencji prasowej, dzieląc się z przedstawicielami prasy łódzkiej swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Goście radzieccy zwiedzili w Polsce szereg ośrodków kultury, a więc muzea, wystawy, teatry i zachwyleni są postępami, jakie poczyniła polska kultura i sztuka w ciągu roku — mimo tak wielkich zniszczeń.

P. Paładin, wiceprezes Akademii Nauk UzRR, przez Ukraińskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z zagranicą, omawiając stosunki kulturalne polsko-radzieckie, podkreślił, że ostatnio dają się zauważyć coraz większe ożywienie na tym polu; sztuka kulturalna zarówno w Polsce jak w Związku Radzieckim wykazuje coraz większe wzajemne zainteresowanie swymi osiągnięciami i zdobyczami.

Wiele jednak ludzi w Polsce ma jeszcze zupełnie błędne pojęcie o rosyjskiej nauce i sztuce, a także o systemie wychowania w Rosji — jak to zauważył znany rosyjski pedagog, p. Kairov, prez. Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR i pre-

zes Sekcji Pedagogicznej Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z zagranicą.

O powojennej rosyjskiej literaturze mówił p. Panfirow, znany literat, redaktor miesiecznika „Oktabr”; o sztuce zaś p. Smarinow, laureat nagrody Stalinowskiej, plastyk, wicepr. Sekcji Plastyków Tow. Współpr. Kult. Obaj oni stwierdzili, że Polskę i Związek Radziecki na polu kultury bardzo wiele łączy i że tylko prawdziwa wiedza o wzajemnych osiągnięciach ugruntować może stałą współpracę pokojową.

Związek Radziecki na polu kultury dokonał równie wiele, jak w dziedzinie odbudowy kraju, ale i Polska nie pozostaje w tyle. Wykazujemy — zdaniem uczonych radzieckich — bardzo wiele żywotności i stwarzamy arcydzieła, którymi możemy imponować innym narodom.

— Byłem w Łodzi na „Szelmowstwach Skapena” Mollera — zakończył swe uwagi p. Smarinow — i jestem zachwycony. Wspaniała reżyseria, jak i wystawa stwarzała z tej sztuki prawdziwe arcydzieło. No, a Woszczerowicz jest artystą wielkim, artystą wspaniałym...

...nawiają wybudować w Łodzi szpital dla dzieci, który ma nosić imię ukochanej córeczki państwa Herbstów — Anny Marii. Za radą Jonschera, fundatora zapraszają na kierownika, a przed tym jeszcze na doradcę w sprawie samego wykonania budowy, młodego warszawskiego pediatrę, dra Józefa Brudzińskiego, który cennymi pracami z dziedziny bakteriologii przewodu pokarmowego u dzieci oraz z zakresu kliniki chorób dziecięcych, potrafił zainteresować prof. Miecinikową i zyskał sobie uznanie w sferach lekarskich nie tylko w Warszawie, ale i za granicą.

Brudziński przyjmuje propozycję fundatorów, wyjeżdża na uzupełniające studia w zakresie szpitalnictwa — za granicę, zwiedza szpitala i kliniki dziecięce w Berlinie, Wiedniu, Grazu, Monachium, Paryżu; gdzie na uzupełniające studia anatomopatologiczne do krakowskiego zakładu anatomii patologicznej. Wynikami swych studiów i spostrzeżeń dzieli się z czytelnikami polskich czasopism lekarskich w Warszawie i w Łodzi. W 1905 roku obejmuje kierownictwo szpitala bogato wyposażonego we wszystkie pomoce naukowe i przyrządy niezbędne dla postawienia należyte kwestii rozpoznania, leczenia, izolacji itd. Szpital po-

szyże ciągle zdobyć na szkołę pielęgniarstwa, podobno ze względu na trudności lokalowe i materialne.

### Kandydaci do Łagiewnik

Niemowlęta, dla których nie ma miejsca w Klinice U. Ł., odsyła się na oddział wewnętrzny szpitala Anny Marii. Dr Lamentowski, ordynator tego oddziału, a zarazem kierownik „Opieki nad matką i dzieckiem” oprowadza mnie po oddziałach.

I tu jak wszędzie odczuwa się poważne braki. Niedostateczna ciągle ilość pościeli i bielizny zmusza Zarząd do korzystania częściowego z prywatnej własności pacjentów, co jest pod każdym względem niepożądane. Brak także środków leczniczych, szczególnie nasercowych, penicyliny oraz nieodpowiednie przyrządów lekarskich jak sprzycze, igły i t. d.

Od niedawna także dopiero zaopatrzył się szpital w dostateczną ilość pełnotłustego mleka, które nabywa z majątku po cenach wolnowynkowych, gdyż dostarczane mleko kontyngentowe pozostawiało wiele do życzenia.

A przecież mleko jest podstawą odżywiania dzieci gruźliczych, których oddział znajduje się na górnym piętrze V-go pawilonu. Jak zadziwiająco dobrze wyglądają te dotknięte straszliwą chorobą dzieci. Większość leżakuje właśnie na dużej werandzie.

— To wszystko kandydaci do Łagiewnik — objaśnia mnie siostra oddziałowa. Do sanatorium dziecięcych w Łagiewnikach odsyła się zaleczonych już chorych, aby powietrze i racjonalna pielęgnacja dokonały reszty.

### W pawilonie izolacyjno-observacyjnym

Z kolei przechodzimy do pawilonu izolacyjno-observacyjnego. Jest to najnowocześniejszy i najmłodszy budynek szpitala Anny Marii. Dzieli się on na poszczególne, oszklone boksy, z których każdy ma osobną łazienkę i drzwi zewnętrzne, prowadzące wprost do parku. W ten sposób wyklucza się stykanie chorych zakażonych.

Przez możliwe najszerze uświadomienie rodziców i zapoznanie ich z objawami poszczególnych chorób możemy jedynie uchronić najmłodszemu pokoleniu przed czującychami zewsząd wrogami zdrowia i życia.

Opuszczam teren szpitala. Szeregi białych łóżeczek, blade twarzączki małych męczenników długo pozostaną mi w pamięci. Jestem jednak o nich spokojna. Znajdują się bowiem w umiejętnych, szlachetnych i kochających rękach.

J. Wil.

Prof. dr JAN SZMURŁO

## Łódź na przełomie XIX i XX stulecia

W roku 1894 osiedla się w Łodzi lekarz Seweryn Sterling, którego ojciec był długoletnim sekretarzem wielkiego pisarza i patrioty polskiego — Józefa Ignacego Kraszewskiego. S. Sterling był wychowawcą Uniwersytetu Warszawskiego i członkiem słynnej niepodległościowej organizacji Związku Młodzieży Niepodległościowej, w której należał do kierowniczej grupy. W Łodzi od razu występuje jako pracownik społeczny; jedna bowiem z pierwszych jego prac dotyczyła warunków zdrowotnych robotników fabrycznych i rzuciła na te warunki światło krytyki naukowej. Potem oprócz prac czysto naukowych klinicznych zajął się przede wszystkim badaniami w zakresie silnie rozpowszechnionej wśród warstwy pracujących — gruźlicy. Pracę tę podjął z wielkim zapalem i w tej dziedzinie szybko wyrobił sobie wybitne stanowisko jako znawca zagadnienia zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. W tym czasie jeden z najbogatszych prze-

mysłowców łódzkich, Poznański jakgdyby chcąc wynagrodzić robotników łódzkich za krzywdy i wyzysk, jakiego doznawali i w jego fabryce, wybudował piękny szpital, w którym duży oddział został przeznaczony dla leczenia chorych gruźlików. Oddział ten, zaopatrzony obficie we wszystkie urządzenia niezbędne do leczenia gruźlicy, Poznański powierzył kierownictwu S. Sterlinga, który zyskał w ten sposób doskonałą warsztat pracy w dziedzinie, która go najbardziej interesowała. Sterling przeprowadza szereg badań nad tętnem, ciśnieniem krwi, zachowaniem się gruczołów dokrewnych w różnych okresach gruźlicy oraz układu nerwowego i naczynio-ruchowego; pracuje nad metodami leczenia gruźlicy płuc: za pomocą odmy piersiowej i za pomocą zastrzykiwań tuberkuliny i ustalą wskazania do ich stosowania; opracowuje metody walki z gruźlicą; pisze broszury popularne na temat gruźlicy i rozwija obszerny plan zwalczania gruźlicy w Łodzi, a na-

...siada doskonałą pracownię do badań klinicznych, bakteriologicznych i histologicznych oraz bogato zaopatrzoną bibliotekę lekarską. Brudziński dobiera sobie odpowiedni sztab asystentów i pielęgniarek, organizuje administrację szpitalną, każdemu wyznacza odpowiednie stanowisko i ściśle przestrzega wyznaczonego porządku. Sam pełni funkcje lekarza naczelnego i dyrektora szpitala, daje przykład punktualności i dokładności w pracy, uczy młodszymi kolegami badań i leczć, uczy ich wykorzystywać materiał szpitalny do prac naukowych, uczy pielęgniarki umiejętnego i uważnego pielęgnowania chorych dzieci.

Puszczona w ruch organizacja działa sprawnie, szpital zyskuje sobie ogromne uznanie, a jednocześnie obok badania i leczenia chorych odbywają się tam posiedzenia naukowe. Z demonstracjami i odczytami i wychodzą prace naukowe Brudzińskiego i jego asystentów! Brudziński organizuje sekcję Towarzystwa Pediatrycznego w Łodzi i zakłada wraz z kolegami warszawskimi pierwsze pismo pediatryczne w Polsce pt. „Przeгляд Pediatryczny”.



# DZIENNIK AKADEMICKI

bratniej pomocy studentów uniwersytetu łódzkiego

Nr 38

Redakcja komitet redakcyjny

## Dyskusja w przerwie międzywykładowej

Ostatnio absorbują mnie dwie sprawy: egzaminy, które „mam na karku” i głosowanie ludowe. Ciekaw jestem jakie będą wyniki referendum? — zwrócił się do mnie kolega w przerwie między wykładami.

Rzeczywiście. Mamy jak widać podobne troski.

Moja odpowiedź wywołała ożywiającą dyskusję.

Przez moment przemknęło mi wspomnienie czytanej dawno dyskusji o determinizmie i indeterminizmie w pracy prof. Wertensteina.

— Wiecie kolego — powiada mój rozmówca — odpowiedź na dwa ostatnie pytania nie nastęcza mi trudności. Uważam za słuszną drogę reform społecznych. — unarodowienia przemysłu i reformy rolnej — po jakiej w dziedzinie gospodarczej kroczy rząd. Interesują mnie te sprawy. Jesteśmy przecież adeptami nauk ekonomicznych: Wiecie zapewne, że od r. 1917 do 1935 liczba karteli wzrosła z 4 do 208, a produkcja cynku w tym okresie spadła ze 192 tys. tonn rocznie do 93 tys. tonn. Wiecie także jak przedstawia się tempo odbudowy przemysłu u nas — w porównaniu z okresem odbudowy po I wojnie. W roku 1921 procent produkcji żelaza, węgla i prod. włókienniczej wynosił kolejno w stosunku do roku 1913: 15 proc., 85 proc., 48 proc. Dziś dane dotyczące tych samych gałęzi przemysłu — przed stawiają się w stosunku do roku 1937 — następująco: surowka żelaza — 103,5 proc., węgiel 119 proc., włókiennictwo 60 proc. Jeśli weźmiemy pod uwagę różnicę stopnia dewastacji przemysłu po pierwszej i drugiej wojnie, to wszelkie komentarze będą już zbędne.

W dziedzinie reform społecznych kroczymy słuszną drogą. Dlatego odpowiedź „tak” nie bu-

dzi u mnie żadnych zastrzeżeń.

Trzecie pytanie jest również jasne. Chcemy granic na Odrze i Nysie i będziemy ich bronić. Odpowiemy także „tak”.

Spojrzał na mnie rozgorączkowanym wzrokiem. Dokoła nas stała grupka kolegów. Zaabsorbował ich temat rozmowy. Kolega, który mówił dotychczas z zapalem, przerwał zakłopotany.

Z odpowiedzią na pierwsze pytanie nieco trudniej. Wiecie, że chcę, aby było jak najlepiej — mój głos stroskany głosem. Jeśli mam być szczery — to naprawdę jestem jeszcze niezdeterminowany. Wydaje mi się, że Senat był rzeczywiście ciałem elitarnym, ale sprawował przeciw kontrolę nad zbyt pochopnymi ustawami Sejmu.

— Było to ręką dobrą przemysłowca wszystkich poczynań pierwszej izby parlamentu — wtrącił jeden z przysłuchujących się rozmowie kolegów.

— A właśnie o to idzie! — przerwałem. Czy rzeczywiście potrzebna jest izba, która ustawy uchwalone przez reprezentację narodu — winna „kontrolować”? Czy wierzymy w to, że reprezentacja narodu wybrana drogą wolnych wyborów będzie wydawała „pochopne ustawy”? Wydaje mi się, że jeśli uznajemy drogę postępu (a uznajemy ją odpowiadając na drugie i trzecie pytanie — „tak”) — to całkowicie zbędna jest instancja, która dzięki swej strukturze będzie czynnikiem działającym w kierunku odwrotnym.

Mówiliście sami o elitarności Senatu. Słusznie. Senat był ciałem do którego dostęp mieli albo ludzie z t. zw. „wyższym wykształceniem”, albo radcowie izb rolniczych, rzemieślniczo-handlowych i przemysłowych, albo mianowani przez Prezydenta (w 1/3) — a zawsze ci, którzy byli podporą systemu sanacyjnego, naznaczeni

przez klikę rządzącą.

— A czy wiecie, że nawet umiarkowany rząd Labour Party oświadczył, iż odwoła się do narodu o rozwiązanie Izby Lordów, jeśli będzie ona hamowała reformy społeczne; że większa część narodu francuskiego wypowiedziała się przeciwko dwuizbowości parlamentu? — przerwał moje wywody jeden z kolegów.

— My tym bardziej nie możemy odbudowywać przestarzałej formy rządzenia, która w dobie postępu społecznego hamowała i cofała nas wstecz w marszu ku jak najszybszej odbudowie życia gospodarczego i kulturalnego na zasadach sprawiedliwości społecznej. Będziemy głosowali za zniesieniem senatu.

W naszej grupce powstało małe zamieszanie. Dwaj nieprzekonani koledzy postanowili zbadać źródłowo historię parlamentarizmu na świecie.

(zet)

## Kronika akademicka

Dnia 11 czerwca br. delegaci Bratniej Pomocy wyjechali do miejscowości, w których mają być urządzone letnie obozy społeczno-wypoczynkowe. Celem ich podróży jest ściśle oznaczenie miejsc obozów i poczynienie pewnych przygotowań przed przyjazdem uczestników.

Delegaci udali się do Olsztyna, Szczecina i Jeleniej Góry. Po ich powrocie, w końcu tego tygodnia, zostaną podane do wiadomości zainteresowanym kol. kol. szczegółowe informacje na temat letnich obozów wakacyjnych.

Zapisy na wspomniane obozy odbywają się w Sekretariacie B. P. i będą trwały do dnia 22 bm.

Wyjazd na obozy nastąpi między 25—30 lipca o powrót między 25—30 sierpnia.

Koszt związany z pobytem na obozie wynosi 500 zł, od osoby. Pożądane jest możliwie najwcześniejsze zgłaszanie się zainteresowanych ze względu na układany plan pracy i kosztorys obozu. Dotychczas złożono 146 kwestionariuszy na wyjazd do Jeleniej Góry, — 64 — do Olsztyna i 31 — do Szczecina.

—

Koniec roku akademickiego na U. Ł. 15 czerwca. Ten rok egzaminów przedwakacyjnych od 21 czerwca do 15 lipca. Powakacyjnych od 1 września. Zapisy na nowy rok akademicki rozpoczną się 15 września.

## Zebranie informacyjne dla absolwentów szkół średnich w Łodzi

Dnia 29.6. o godz. 18-iej w gmachu Uniwersytetu przy ul. Narutowicza odbędzie się staraniem Zarządu Bratniej Pomocy zebranie informacyjne absolwentów szkół średnich w Łodzi. Na zebraniu będą omawiane sprawy wstępu na wyższe uczelnie, informacje o wykładach i zapisach.

## Subwencje Ministerstwa Oświaty

Ministerstwo Oświaty przyznało na miesiąc maj br. studentom U. Ł. następujące subwencje:

Pomoc mieszkaniowa — 13.000 zł.  
Pomoc żywnościowa — 272.000 zł.  
Naukowa — 40.000 zł.  
Zdrowotna — 33.000 zł.  
Stypendia — 334.000 zł.

Stypendia za miesiąc maj wypłacone będą od 11 bm. do dnia 23 b. m. Stypendia za miesiąc czerwiec odebrać można będzie po 1 lipca.

## Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju

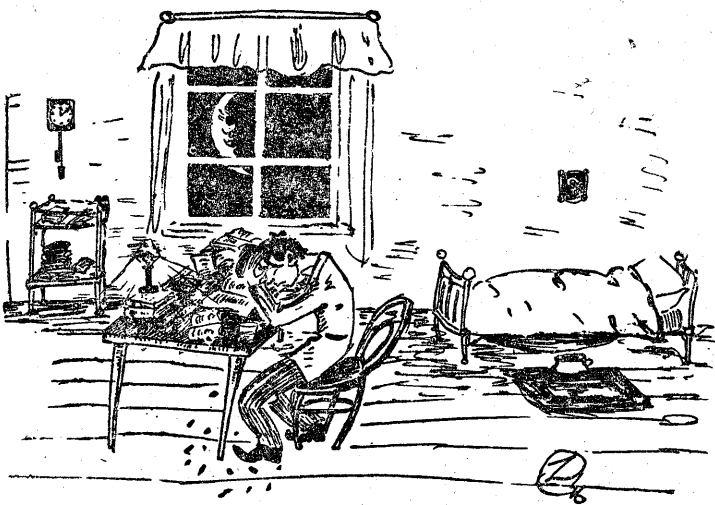
Dotychczas wpłynęło od Kół Naukowych i starostw wydziałowych 19.737 zł na P.P.O.K. Zarząd B. P. na posiedzeniu w dniu 6. 6. br. postanowił zaakraglic sumę pożyczki do 36 tys. zł i podczas wyjazdu delegacji B. P. do Warszawy przekazać ją odpowiednim instytucjom.

## Delegaci B.P. do Warszawy

W związku z ostatnimi pracami B. P., jak i zamierzeniami na najbliższą przyszłość, w tych dniach zostanie wysłana do Warszawy delegacja z ramienia Zarządu B. P. Delegacja ta udaje się do premiera, któremu wreczy sumę, uzyskaną wśród młodzieży Uniwersytetu Łódzkiego w czasie akcji Subskrypcji Odbudowy Kraju, przedstawi projekt urzędzenia obozów letnich i wniosie prośbę o subwencję oraz omówi ogólne sprawy związane z naszą uczelnią.

Delegacja skieruje się następnie do wiceministra Bienkowskiego celem omówienia tych samych spraw, do Ministra Apropozycji i Handlu celem przedstawienia prośby o przydział, wreszcie do Ministra Zdrowia, któremu złoży prośbę o przyznanie nam pewnej ilości łóżek, koców, ręczników itp. w związku ze zbliżającą się akcją letnią.

## Noc majowa studenta



rys. Czesław Zawadzki

„Bo wiosna urok ma!..”

## Stołówkowy essay

Tak, czy inaczej żołądek jest niewątpliwie ośrodkiem naszych doznań i poczynań. Znaczenie to polega na centrycznym położeniu, jakie żołądek zajmuje w ciele ludzkim — niemniej jednak jego wpływ psychiczny gra pierwszorzędną rolę.

W tym wywodzie powołam się tu na rzecz tak pewną, jak przysłowie; otóż młode gosposie zwykły powtarzać: „do serca jego trafię przez żołądek”.

Ergo: środek patentowany. Gwoli własnemu zadowoleniu wywodziłbym dalej jeszcze rozliczne żołądkowe walory — nie chcąc jednak urazić spirytualistów wskazać tylko na analogie między żołądkiem a wspomnieniem.

Te dwa czynniki upiększają znakomicie każdy, szary szczegół życia. Działanie jednak żołądka jest o wie-

le szybsze. Wspomnienie bowiem udealnia zdarzenia dopiero po upływie przynajmniej roku. Dobry obiad oświetla aureolą duchowej piękności fakty sprzed godziny.

Wnijdźmy atoli do przybytku, poświęconego zaozonym, akademickim narządkiem trawienia.

Pierwszy Dom Akademicki — stolówka.

Tutaj ja — skromny ilustrator naszej doli i niedoli, pochylił muszę czoła przed wami i przed sobą samym: czaiogni członkowie t. zw. „ogonka”. A jest ci ten ogonek długi, bo, gdy paszcza pracownicy wchłania coraz to nowe porcje, odłok jego lokuje się poza obrębem wnętrza stolówki — na podwórzu.

Stoimy cisi — caluje nas wiosenne słońce — do uszu naszych dochodzą odgłosy z kuchni.

Czekamy: cisi, cierpliwi...

— Uważacie, koleżkowie, dają jajka! Piękne, ciepłe jajka umieszczone na kartoflanym pagórku. Bądź pochwalone, o stolówkowe jaję! Skrupki twoje pokrywają stoły wraz z przyległościami — zapełniają wypróżnione już naczynia, wskutek nieumiejętnego ruchu ręką osiadają dyskretnie na spodniach. Z należnym szacunkiem patrzę na tę skorupkową obfitość i usiłuję moją miskę ustawić tak, by w niczym nie naruszyć dotychczasowego stanu rzeczy.

Alieci kolega mój szerokim ruchem ręki rozmiata przestrzeń przed sobą. Belkoce: — psia krew, że też jedna z drugą nie mogą choć raz na godzinę przejechać po stołach ścierką. Po kiego licha siedzi tam tyle w tej kuchni?

Do słów powyższych nie przywiązuje rzecz prosta większej wagi. Notuję je jedno z urzędu. Nie z urzędu natomiast, a z poczucia osobistej krzywdy rejestruję zdarzenie nastę-

pujące: działo się w dniu 21-szym maja, roku bieżącego, w wyżej wspomnianej stolówce o godz. 14.45. Mnie i grupie kolegów, znanych mi z nazwiska i z osoby, miażdżące stolówkowe czynności złożyły kondolencje z racji braku obiadów. Jestem zbyt krótko-pamiętny, bym mógł żywić urazę o to drobne przeoczenie, ale ponieważ fakt powyższy miał z kolei n-te miejsce, przeto prawem rytmicznego nastęstwa zwrócił na siebie moją uwagę. W lekkim półmroku stolówki przed okienkiem obfitości czekamy, mniemając, że może czas — czarodziej zrobi swoje. Po drugiej stronie okienka, ukazując przezeń li-tylko swą twarz i część torsu stoi młodociana wyrocznia spraw kulinarnych, patrząc na nas wzrokiem tak doskonałym i obojętnym, jak gdyby właściciele pustych żołądków z natury rzeczy nie mogli stanowić przedmiotu zainteresowania. Wreszcie

ktos zakłócił ciszę oczekiwaną.

Grzmiał — prosił — przycichał i grzmiał znouu.

O dopowiedź: za późno.

— Niebogo — próbuję perswadować — godzina 14.45, wydajecie obiady do trzeciej.

Wspólnie wreszcie ustaliliśmy fakt, że oprócz obiadów, wykupionych z góry (karty obiadowe) — sprzedawane są obiady jednorazowo i to, co więcej, od chwili rozpoczęcia wydawania obiadów.

A więc, czy w przypadku, gdy ilość sporządzonych obiadów nie przewyższa znacząco przewidzianych zgłoszeń nie należało by wstrzymać się ze sprzedażą jednorazową do czasu, gdy możliwość przybycia kogos z kartą obiadową jest niewielką?

Tak oto gwarzyliśmy w on dzień pamiętny my, laicy w sztuce prowadzenia stolówki i klienci teje: cisi — cierpliwi...

MIROSLAW OCHOCKI

student wydz. mat.-przyr.





DZIENNIK SPORTOWY

Zwyciężyliśmy

Opuszczając stadion LKS, byliśmy wszyscy rozradowani. Chyba w przeszło 20-tysięcznym tłumie widzów nie było ani jednego, który by się nie cieszył zwycięstwem LKS.

Gdy Szwedzi zremisowali w Katowicach, a potem także w Krakowie, Łódź w ciszy ducha liczyła na sukces. Trzeba wiedzieć, że drużyny Śląska i Krakowa były wzmocnione.

I rzeczywiście zobaczyliśmy. Elkaasiak przyszedł z pomocą meczu Szwedów upał. U nich na północy dopiero teraz zaczynają kwitnąć drzewa.

PZPN przysłał do Łodzi pomoc. Jeden gracz (Ignaczak) przyjechał z Garbarni a drugi (Wapiennik) z Wisły. Jeden zajął miejsce skrzydłowego, a drugi skrajnego pomocnika.

Wygrany mecz ze Szwedami zatępił przykre wspomnienia z 3 maja. Drużyna LKS była zespołem grającym szczęśliwie. Nie oznaczała się bojąca postawa.

Baran to bezsprzecznie talent. To jeden z najzdolniejszych graczy wychowanych na polskich boiskach.

Interesującym zjawiskiem, choć nie gwarantuje w 100 proc. powodzenia. Mistrzowie strzelili nieraz do głowy jakąś fantazją — i już po zwycięstwie.

Mecz wygraliśmy 2:1. Szwedzi byli drużyna wyrównana. Nie mieli słabych punktów. Przy szczęśliwym dniu odniosą zwycięstwo.

Wolałbym już drużynę LKS. Łódzianie mają przynajmniej kilku młodych utalentowanych graczy.

Pierwsze poważniejsze zawody lekkoatletyczne w Łodzi z udziałem czterech zawodników czeskich, pozostawiły szereg ciekawych sportstrzeżeń.

Przed wszystkim zaskoczeni byliśmy doskonałą formą naszych biegaczy. Oczywiście mowa w danym wypadku jest o sprinterach.

Kurpesa robi wrażenie przetrainowanego. Przegrał w dziecięcy sposób bieg na 1.500 mtr., a potem nie umiał narzucić tempa w biegu na 800 mtr.

Dobry jest Prywer. Żeby miał on wzrost Gierutty i długość rąk Vereya! W każdym razie Prywer, przepracowując granicę 14 mtr., zakwalifikował się do rzędu czołowych miotaczy.

Gdy rozmowy toczyły się już teraz wokół szczegółowego planu akcji, Gruber wytłumaczył się bólem rozbittej głowy i wyszedł. — Nie mam między nimi co robić — mruknął do siebie.

libyśmy go ujrzyć w biegu na 1500 mtr. Musi on któregoś dnia przebiec ten dystans, który jest piętą Achilleusa wszystkich wieloboistów.

Jesteśmy ostatnio świadkami przechodzenia czołowych zawodników AZS do LKS. Kilku „akademików” widzieliśmy już w koszulkach czerwonych LKS.

Nadszpiekowanie dobrze wypadły nasze panie. Słomczewska jest w dobrej formie. Jej sprint na 100 mtr. jest najlepszy w Polsce.

Makowska dotychczas jeszcze nie startowała. Woli przed tym zdać maturę, a potem już „jako dojrzalą” stanąć na starcie.

Moderowna zapowiada szereg doskonałych wyników. To nie jest jej ostatnie słowo ani w skoku w dal, ani też w wżwyż. Ponadto Moderowna ma pierwszorzędne warunki fizyczne do poprawienia swoich rekordów w biegach.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

W każdym razie te dwudniowe zawody, które w pierwszym dniu odbywały się w konkurencji międzynarodowej, wykazały znaczną poprawę formy naszych czołowych zawodników.

Jeżeli tandem Szumlewski — Wardziński będzie zgodnie kręcił całą tę maszynę, to na wyniki nie trzeba będzie długo czekać.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Przesz Szumlewski i kierownik Wardziński — to ludzie lekkoatletyki. Niech więc pracują, a satysfakcją niech im będą sukcesy młodych zawodników łódzkich.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

lśniących limuzyn. Słowem — całą pompą i uroczystością.

Korona tego wszystkiego był zwycięski wynik. Decydujący strzał Barana sprawił, że publiczność po prostu „zbaraniała”.

Zwycięstwo LKS jest tym cenniejsze, że był to pierwszy przegrany mecz Kamraterny od sierpnia roku 1945.

Na łódzkim ringu ujrzymy jutro takich zawodników jak: Sztolc, Grzywoc, Komuda, Nowara, Kołczyński, Krzyżanowski z Lublina, który będzie walczył ze Stasiakiem.

Publiczność proszona jest o zastosowanie się do uwag porządkowych i zajmowania wskazanych miejsc.

Dochód z zawodów przeznaczony jest na zasilenie kasy wdów i sierot po więźniach politycznych.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

Praca organizacyjna powinna być zgodna i ofiarna, a i zawodnicy będą mieli większe zaufanie do tych, którzy zechcą z nimi pracować.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

23) POWIEŚĆ Tom II.

Nic więc dziwnego że pułkownik wybrał na kierownika akcji człowieka, o którego sprycie powziął najlepsze mniemanie.

— W panu cała nadzieja, Hochberg! Sądzę, że pan nie zawiedzie położonego w nim zaufania! — rzekł pułkownik.

— Spełnię swój obowiązek! — odparł Hochberg.

Ta krótka odpowiedź bardzo przypadła do gustu zebrany. Jeden tylko Gruber nie podzielał ogólnego podziwu pod adresem „nowej gwiazdy”.

— Ażebym jednak — zaczął znowu Hochberg — mógł spełnić należycie swoje zadanie, trzeba mi ścisłych informacji.

Przy stole konferencyjnym zrobiło się poruszenie — zaczęto dowodzić że wprowadzanie w błąd jest rzeczą szkodliwą.

— To nie ważne. Nawet nie pamiętam — odrzekł Hochberg, patrząc na Grubera.

Gdy rozmowy toczyły się już teraz wokół szczegółowego planu akcji, Gruber wytłumaczył się bólem rozbittej głowy i wyszedł.

— Do trzech razy sztuka! — wyrzucił postanowienie razem ze śliną, która ciekła mu ze złości ustami — teraz — albo mi łeb do reszty podziurawią, albo przyniosę w prezencie pułkownikowi podziurawiony łeb tego... przyjaciele z Westfalii.

Nie zdążył się jednak ze swoim planem przed nikim. Korzystając z tego, że nie pełnił z przyczyny rekonwalescencji służby, zawiadomił przełożonego, iż udaje się dla poratowania zdrowia do pobliskiego uzdrowiska.

— Umywa ręce, żeby w razie nieudania się imprezy, nie uczynić całkowicie odpowiedzialnym za klępkę. Ale nie jego doczekanie. Tym razem sprawa się uda.

W tej samej chwili Gruber mruzczył do siebie: — I tym razem sprawa się nie uda! — A jeżeli już komu — to w każdym razie nie temu panicykowi.

Gruber postanowił tym razem nie zabierać nikogo do pomocy, lecz sam jeden w ubranfu, które przypominało w każdym względzie strój leśnych ludzi, udać się — w teren.

— Zajdę zupełnie z innej strony. Jako swój człowiek od wschodu.

Gruberowi trzeba było przyznać istotnie olbrzymią ofiarność, gdyby nim kierowało tylko dobro jego ojczyzny — a nie własna kariera.

— a nie własna kariera. Cokolwiek jednak powodowało jego poczynania — Gruber przedsięwziął wysiłek nadludzki.

Po kilkudziesięciu godzinach nieustannej mordęgi — znalazł się Gruber w siole, leżącym na samym kraju puszczy kaminowskiej.

— Daleko stąd do kwatery? — — Do jakiej kwatery! — — Ano — do lasu! Nie bójcie się. Ja swój. Mam mełdunek... z Warszawy do tutejszych.

— Nie znamy siedziby kwatery — poinformował ktoś z gromady.

— Przedemną nie musicie mieć tajemnic — ja przecie swój — muszę być dziś w kwaterze.

— My rzeczywiście nie wiemy — ale poczekajcie — idzie właśnie od strony lasu jakiś pewnie tamtejszy — on wam powie.

— Idziesz od naszych? — Młody człowiek spojrział w twarz Grubera i nie odpowiedział.

— Dlaczego milczysz? — Ja swój! Z meldunkiem — z Warszawy — powitórzył gestapowiec.



W KALENDARZYK HISTORYCZNY

- SRÓDA 12 CZERWCA
DZIS: słow. Wyszomira Onufrego
JUTRO: słow. Chodymina Antoniego z Padwy
1812 Napoleon przybywa do Gdańska.
1822 Umarł w Warszawie w wieku lat 80 porucznik konfederacji Barskiej — Jan Kuźma, który się wstawiał porwaniem 3 listopada 1771 r., Króla Stan. Augusta.
1893 Pogrzeb poety Teofila Lenartowicza, zmarłego 3 lutego 1893 r. we Florencji do „Grobowca Zasłużonych“ na Skałce w Krakowie.
1915 Umarł w Radomiu i tamże pochowany znakomity malarz polski Józef Brandt, nauczyciel Wojciecha Kossaka.
1917 Umarła w Nowym Jorku utalentowana śpiewaczka, pianistka i kompozytorka Teresa Carreno, skomponowała hymn narodowy Wenezueli.

Muzyka i śpiew człowieka pracy

Podczas gdy we Wrocławiu, w ramach „dni kultury“ odbywa się wielki zjazd uczonych i artystów z całej Polski, do Łodzi zbiegali również artyści, inni jednak od tamtych, rzec można „zawodowych“.

W przerwie między produkcjami przemawiali kolejno: ob. Nowicki, dyr. CRDK., ob. Andrzejak (Miejska Rada Narodowa) i ob. prezydent K. Miłal.

Sąd konkursowy złożony z przedstawicieli świata muzycznego przyznał zwycięskim zespołom szereg nagród. Ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród odbyło się dnia 10 bm. w czasie zabawy ogrodowej, połączonej z koncertem zespołów nagrodzonych i artystów solowych.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż pożarna — tel. 8
Bjuro numerów — tel. 199-00
DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelwicz (Piotrkowska 25), Szlindena (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicz (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

TEATRY

- Teatr W. P. (Cegielniana 27) — godz. 19 „Uczeń diabła“
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.30 „Szelmostwa Skapena“
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 20-ta „Produkcja Pana Brandta“
Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia“ (Piotrkowska 243) godz. 19 — „Wiktoria i jej huzar“
Teatr „Syrena“ (w Teatrze Letnim „Bagatela“ — Piotrkowska 94) — godzina 19.30 — „Wiosenne Rewierendum“
Studio Muzyczne — Teatr na piętku (Traugutta 1) godz. 19.30 „Freuda teoria snów“
Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19.15 „Dymśza, Humor i S-ka“

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty co dzień od godz. 9 rano do zmroku.

KINA

- „Polonia“ (Piotrkowska 67) — Maskarada.
„Teęza“ (Piotrkowska Nr 108) — Piękna pleć.
„Wisła“ (Przejazd 1); „Adria“ (ul. Główna 2) „Płomień nie zgasi“.
„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — Powrót o święcie.
„Gdynia“ (Przejazd 2); „Hel“ (Legionów 2-4) — „Pewnej nocy“.
„Stylowy“ (Kilińskiego 124) — „Zew pustyni“.
„Włóknierz“ (Zawadzka 16) — „Co mój mąż robi“.
„Robotnik“ (Kilińskiego Nr 178) — „Aktorka“.
„Przedwiośnie“ (Zeromskiego 74-76) — Fortancerka.
„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „ABC Miłości“.
„Rekord“ (ul. Rzgowska 2) — Kaprys milionerki.
„Bałka“ (Franciszkańska 31) — Trzech przyjaciół.
„Wolność“ (Napiórkowskiego 16) — „Cyrk“.
„Roma“ (ul. Rzgowska 84) — Zaczarowany świat.
„Zachęta“ (ul. Zgierska 26) — „Skłamałam“.
„Świt“ (Bałucki Rynek 5) — Złota maska.
„Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Cyrk“.
„Oświatowy OM TUR“ (Kopernika Nr 8) — „Bogactwo morza“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16. 18. 20. — W niedziele i święta o godz. 14 16 18, 20.
Kina: „Adria“ „Hel“ „Przedwiośnie“ „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później, poc. 17 i 18,30.

Program radiowy

na środę, 12.6.46 r.
Fala 224 m.
5.57 Z Krakowa; Sygnał czasu.
6.00 Kalend. histor. 6.05 Muzyka.
6.15 Rozmowa ze słuchaczami. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy: Dziennik poranny. 7.05 Program na dzisiaj. 7.10 Z Poznania: Gimnastyka. 7.30 Muzyka. 7.45 Z W-wy: Powtórzenie najważniejszych wiadomości dnia. 8.30 Z Łodzi Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odc. prozy: „Szkice węglem“ — nowela H. Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy: „Na ziemiach odzyskanych“. 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow.“ 12.50 Koncert. 13.50, 10 min. poezji. 14.00 Dzień, popołudniowy. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi: Płyty. 14.45 „Ochroń nas skaków“ — pog. J. W. Bodalskiej. 15.05 Rezerwa. 15.10 Recital fletowy H. Bartnikowskiego, akomp. W. Klimowiczowa. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Płyty. 16.00 Z W-wy: Audycja dla dzieci. 16.10 Z Katowic: Muzyka francuska. 16.40 Z W-wy: Audycja dla młodzieży. 16.55 Z Łodzi: Audycja z cyklu „Portrety pisarzy“ — twórczość poetki Jastruna Mieczysława — „Spotkanie poety z wojną“ — w oprac. J. Janowskiego. 17.10 Z W-wy: Koncert solistów. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę“. 17.55 Z Łodzi: Audycja robotnicza: 1) „Łódzka niciarnia“ — rep. fabr. w oprac. H. Paszko, 2) Na fali P. Z. Z. — „Awangarda Polskości na ziemiach odzyskanych“ — w oprac. Wł. Czajkowskiego, 3) Płyty. 18.30 Z W-wy: „Nauka przy głośniku“.

Korespondencje w sprawach referendum wolne od opłat

Przesyłki listowe zwykle, polecane i za zwrotnym potwierdzeniem odbioru, nadawane w obrocie wewnętrznym przez Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego oraz przez okręgowe i obwodowe komisje głosowania ludowego, jak również adresowane do nich — są wolne od opłaty pocztowej.
Telegramy w obrocie krajowym nadawane przez Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego i komisje okręgowe i obwodowe głosowania ludowego, jak również telegramy adresowane do nich o ile stanowią odpowiedź na zarządzenia, — wolne są od opłaty telegraficznej. Od opłaty telefonicznej wolne są rozmowy międzymiastowe telefoniczne Komisarza Generalnego i komisji głosowania ludowego. Telegramy będą oznaczone literami GL, służy im prawo kolejności korespondencji państwowej. Przesyłki listowe traktowane będą jako pośpieszne i doręczane przez umyślnych posłańców.

TEATR „SYRENA“ w Teatrze Letnim „BAGATELA“
Piotrkowska 94.
Tylko do niedzieli, dnia 16 bm. Poc. przedst. 19,30
„Wiosenne Rewierendum“
W środę, dnia 19 bm. premiera
„ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU“
z Mirą Zimnińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „SYRENY“
Kasa w „Bagateli“ czynna cały dzień.

TEATR NA PIĘTERKU
Studio Muzyczne — Traugutta 1
Od środy do niedziel o godz. 19.30
OSTATNIE PIĘĆ PRZEDSTAWIEN
komedii Cwojdzinińskiego
FREUDA TEORIA SNÓW
Z ROMANÓWĄ I KRECMAREM

Orzeczenie Sądu - Protokół

POSIEDZENIE SADU KOLEJEŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH — ODDZIAŁ W ŁODZI Z DN. 8 MAJA 1946 R.
Sąd Kolejeński w składzie: Jan Kott, Seweryn Pollak, Władysław Rymkiewicz rozpoznawał w dniu dzisiejszym sprawę kol. Jana Huszczy przeciwko kol. Jerzemu Wyszomirskiemu, wznowiona z powodu felietonu kol. Wyszomirskiego pt. „Minimalna satysfakcja“ zamieszczzonego w n 115 „Dziennika Łódzkiego“ z dnia 27. 4. 1946 r.

Program radiowy

19.00 Koncert, 19.30 Dziennik. 20.00 Audycja muzyczna. 20.45 Słuchowisko. 21.00 Z Łodzi: „Ogólnopolski konkurs orkiestr i chórów robotniczych“ — przegląd muz. w oprac. mgr. M. Drobniera. 21.10 Płyty. 21.30 Koncert życzeń. 22.00 Mozaika muz. Wyk.: Jadwiga Paczewska, Ludwik Sempoliński, Chór Re-Mi-Fa, oraz Fr. Leszczyńska — fortep. 22.30 — Komunikat o pogodzie. 22.32 Skrz. poszukiwań rodzin. 23.00 Z W-wy: Dziennik wiecz. Program na jutro. 23.35 Z Łodzi: Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Wojsko pod sztandarem spółdzielczości

W dniach 24—26 bm. w Łodzi konferował będa referenci spraw spółdzielczych przy Okręgowych Centralach Zaopatrywania Spółdzielni Wojskowych. Konferencja powyższa będzie miała charakter kursu z znajomością uczestników z aktualnymi zagadnieniami spółdzielni wojskowych i ideologia ruchu spółdzielczego w Polsce.

Młodzież spółdzielcza

Obecnie istnieje w Polsce 61 szkół spółdzielczych różnych typów, w czym 15 o typie licealnym. W okresie wakacyjnym młodzież tych szkół, dzięki pełnemu zrozumieniu stanowisku instytucji spółdzielczych, korzystać będzie z możliwości praktykowania.

Wydawanie mleka na kartki

W dniach 13 i 14 bm. mleko na kartki wydawane będzie we wszystkich sklepach 13 rejonów.

Smutne pokłosie Zielonych Świąt

Liczne wypadki samochodowe i framwowe
Zielone Świątki minęły pod znakiem licznych wypadków. Najtragiczniejszy z nich miał miejsce pod Rzgowem, gdzie autobus, wiozący kilkudziesięciosobową wycieczkę wpał na tramwaj podmiejski i na skutek eksplozji benzyny stanął w ogniu. W tramwaju i w aucie powstała nieopisana panika. Dwaj pasażerowie autobusu ponieśli śmierć na miejscu, pozostali odnieśli poważne obrażenia.

Orzeczenie krytyki

Prus — Wyszomirski — Sandauer
W numerze 9-ym „Życia Literackiego“ znakomity krytyk K. W. Zawodźński, pisząc o współczesnych felietonistach polskich w artykule pt. „Rzut oka na literaturę polską 1945 r.“, stwierdza:
„Sandauer... drukował przed wojną — przy padkiem natrafłem na jego artykuł w jednym z ostatnich roczników „Pienu“; dopiero jednak po wojnie w ciągu niewielu miesięcy potrafił się ukazać w blasku swego wszechstronnego talentu. Raczej mimo woli, przez atmosferę czasu, wciągnął w obręb zagadnień publicystyki, w krótkich swych notatkach ujawnia dowcip, lekkość pióra, które by go wprowadziły do rzędu najlepszych naszych felietonistów, takich, że wymienie ostatnich chronologicznie spadkobierców Prusa, jak A. Słonimski i J. Wyszomirski.“

Zmiana nazw urzędów pocztowych

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z włączeniem miejscowości Ruda Pabianicka i Radogoszcz do Wielkiej Łodzi, zmienia się od 15 czerwca rb. nazwy placówek poczt.-telekom. w tych miejscowościach, mianowicie: Ruda Pabianicka na Łódź 12, Radogoszcz na Łódź 17.

Na przesyłkach pocztowych do tych miejscowości winna być umieszczana nowa nazwa, jak podano wyżej.

POL. TOW. PEDIATRYCZNE ODDZIAŁ W ŁODZI

W środę, 12 bm., o godz. 19-ej (punkt.) odbędzie się w szpitalu Anny - Marii, ul. Armii Czerwonej 15, posiedzenie kliniczne.
Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych, 2) Referat: Zespół zatrucia pokarmowego w wieku niemowlęcym i jego leczenie.

POSIEDZENIE ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO

Dnia 13 czerwca o godz. 16-ej w auli P.Z.H., Wodna 40, odbędzie się uroczyste posiedzenie Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego poświęcone pamięci prof. dr Karola Dziewańskiego, członka honorowego Towarzystwa.
Prelekcje o życiu i działalności zmarłego wywodzi dr Jan Mosiew, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WYCIECZKI „CZYTELNIKA“ Z CYKLU „POZNAJ ŁÓDŹ“

W czwartek, dnia 13 czerwca o godz. 13-ej odbędzie się wycieczka do Państwowej Fabryki Zegarów. Zbiórka uczestników przed wejściem do fabryki — ul. Wigury 21 o godz. 12.50. Koszt udziału zł 20 i 10 dla członków „Czytelniaka“ Zapisy przyjmuje księgarnia „Czytelniaka“, Piotrkowska 96, w godzinach od 9-ej do 17.30.

